



ERA W PAŁACACH OPERA W PAŁACACH OPE ACH OPERA W PAŁACACH OPERA W PAŁAC



Giovanni Battista Pergolesi

Sluząca panią

La serva padrona

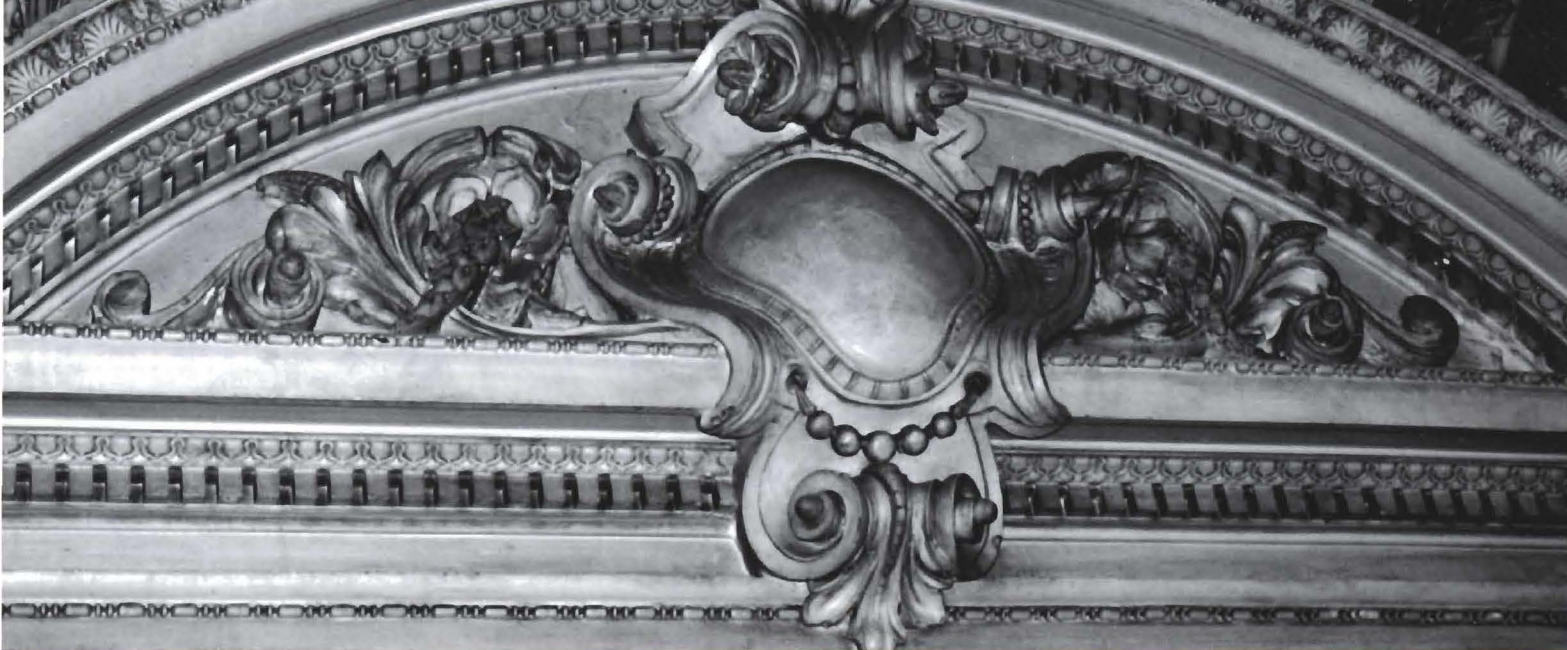
OPERA KOMICZNA W DWÓCH AKTACH

Prapremiera: Neapol 28 marca 1733

Premiera polska: Warszawa 1774 (wersja niemiecka); 1780 (wersja polska)

Premiera lokalna: Szczecin 1987 - Opera i Operetka

**Premiera Opery na Zamku: 8 marca 2006 - Pałac Młodzieży
Szczecin**

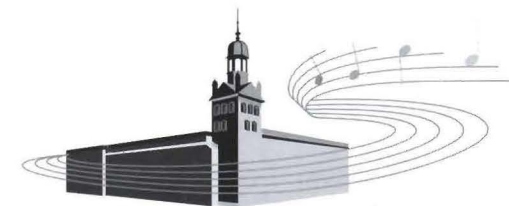


Sam zadaję sobie pytanie, dlaczego do realizacji projektu „Opera w pałacach” zaprzęgnęliśmy utwór Pergolesiego? Dziełko barokowe, więc cokolwiek by rzec - trącając myszką. I chyba znajduję odpowiedź. Jeśli na sztukę spoglądać z perspektywy archaicznych strojów i języka, pewnie tak jest. Gdy jednak zapomnimy o przemijających realiach (nasze przyodziewki też trafią do lamusa) i popatrzymy na operę Pergolesiego z innej strony, zobaczymy ciekawe i żywe postaci. Ambitną i pewną swego dziewczynę, wcale nie tak odległą naszym czasom, i niezdecydowanego faceta, któremu najwyczejniej w świecie brakuje ikry. Jakiż to uroczy portrecik rzeczywistości, która jakoś nie ma ochoty się zestarzeć. Ponieważ projekt „Opera w pałacach” pomyślany został jako sposób na zabawę i współuczestnictwo w tworzeniu wartości artystycznych, cóż bardziej mogło przypaść do gustu młodym promotorom sztuki operowej jak nie dziełko Pergolesiego. Prawie rówieśnika młodzieży biorącej udział w przygotowaniu spektaklu. Gdy komponował swoje dzieło, miał zaledwie 23 lata. Patrzył więc na świat z tą samą co współczesna młodzież ostrością. Z tym samym krytycyzmem. Dlatego jego miniatura operowa ma w sobie tyleż samo zalotnego wdzięku co życzliwej uszczypliwości.

Marek Sztark
Dyrektor Opery na Zamku



OPERA W PAŁACACH to projekt skierowany do mieszkańców małych miast i wsi, w których istnieją zabytkowe pałace i dwory. Dzięki temu projektowi pragniemy przybliżyć operę młodemu odbiorcy i mieszkańcom miejscowości, w których tego rodzaju sztuka nigdy by nie zagościła. Chcemy dotrzeć tam, gdzie z operą jeszcze nikt nie dotarł, gdzie nawet teatry nie zaglądają. Więcej, w organizację tych spektakli chcemy włączyć młodzież i samych mieszkańców, tak by poczuli się oni współorganizatorami widowiska. Wystawienie spektaklu operowego będzie więc dla mieszkańców miejscowości ważnym wydarzeniem kulturalnym, będzie też szansą dla lokalnych szkół do podjęcia interesujących i niekonwencjonalnych przedsięwzięć dydaktycznych, w których Opera na Zamku będzie służyła rozległą pomocą. Mamy głęboką nadzieję, że przygotowanie spektaklu będzie przede wszystkim wielkim artystycznym przeżyciem i ogromną frajdą dla młodzieży.



Opera na Zamku

Dyrektor: **Marek Sztark**

Zastępca dyrektora ds. artystycznych: **Jacek Kraszewski**

Sluząca pania

Muzyka: **Giovanni Battista Pergolesi**

Libretto: **Gennaro Antonio Federico**

Realizatorzy

Kierownictwo muzyczne: **Piotr Deptuch**

Reżyseria: **Ryszard Peryt**

Scenografia: **Mirosława Poślednik**

Asystent reżysera: **Jakub Gwit**

Obsada

Serpina

Joanna Tylkowska (sopran)

Uberto

Janusz Lewandowski (bas)

Vespone

Jakub Gwit (rola niema)

zespół kameralny Orkiestry Opery na Zamku:
Mykhaylo Tsebriy (skrzypce), **Irena Tsebriy-Żywicka** (skrzypce),
Emilia Goch (altówka), **Małgorzata Olejak** (wiolonczela),
Tadeusz Możejewski (kontrabas), **Irena Paliwoda** (klawesyn)

Dyryguje: **Piotr Deptuch**

Miejsce wystawienia opery: **Pałac Młodzieży w Szczecinie**



Kurier
szczeciński



Piotr Deptuch - kierownictwo muzyczne

Naukę muzyki rozpoczął w rodzinnym Trójmieście, kontynuując ją potem w Akademii Muzycznej im. F. Chopina w Warszawie. Studia ukończył w specjalnościach: teoria muzyki i dyrygentura symfoniczno-operowa w klasie prof. St. Wisłockiego. W tym czasie przyswoił sobie rozległy repertuar orkiestrowy od symfoniki Haydna, przez całą szeroko rozumianą klasę XVIII i XIX w., aż po utwory Szostakowicza i Lutosławskiego. W 1991 r. wziął udział w kursach interpretacji oper Mozarta, prowadzonych w Stuttgarcie przez J. E. Gardinera z udziałem dawnych instrumentów. Trwająca do dziś fascynacja operą XVIII w. zaowocowała premierami: *Aptekarza* Haydna w bydgoskiej Operze Nova (1993) i *Wesela Figara* Mozarta w Teatrze Wielkim w Poznaniu (1995). Ważnym etapem w jego działalności dyrygenckiej były koncerty z Capellą Bydgosciensis, których programy koncentrowały się wokół utworów Haydna, Mozarta i Haendla. Duże znaczenie miała też penetracja mniej znanego repertuaru i współpraca muzyczna przy przygotowaniu wystawień oper kompozytorów współczesnych: *Króla Ubu* Pendereckiego w Teatrze Wielkim w Łodzi i *Elektry* Theodorakisa w Teatrze Wielkim w Poznaniu. W latach 1993-94 Piotr Deptuch związał się z zespołem Opery i Operetki w Szczecinie, współpracując przy realizacjach *Eugeniusza Oniegina* i *Trubadura*.

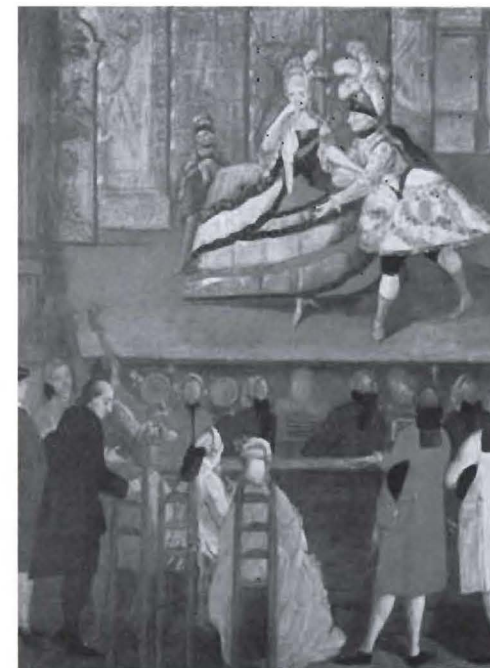
Ryszard Perzycki - reżyser

Urodził się w Zielonej Górze w 1947 r. W dzieciństwie uczył się gry na skrzypcach, jednak nie kontynuował zainteresowań muzycznych. Skończył chemię na Uniwersytecie Warszawskim i podjął studia w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej im. A. Zelwerowicza w Warszawie na Wydziale Aktorskim, który ukończył w 1970 r. Kontynuował studia na Wydziale Reżyserskim. Dyplom uzyskał w 1979 r. Swój warsztat doskonalił w USA, Anglii, Francji i w Polsce m.in. w Teatrze Laboratorium J. Grotowskiego i u Erwina Axera w Teatrze Współczesnym. W latach 1980-83 reżyserował w Teatrze Narodowym, następnie przez rok w Teatrze Wielkim w Poznaniu. Na kolejne dwa lata związał się z Teatrem Wielkim w Łodzi. Od 1986 do 1996 r. reżyseruje w Warszawskiej Operze Kameralnej, do której powraca w 2005. Twórca wielu wybitnych polskich i światowych premier, m.in. *Czarnej maski* Pendereckiego, *Oediopus Rex* Strawińskiego, *Quo vadis* Szymanowskiego, *Mesjasza* Haendla. Jako jedyny reżyser na świecie zrealizował wszystkie dzieła sceniczne Mozarta. Reżyserował w zagranicznych teatrach operowych, m.in. w Niemczech, Szwajcarii, Egipcie czy Włoszech. Gościnnie wykłada na wielu uniwersytetach europejskich, m.in. w Rzymie, Florencji, Mediolanie, Bolonii, Pradze. Jest twórcą *Perzycki Opera Projekt* w ramach którego zrealizował wiele światowych premier, by wymienić chociażby *Symfonię Tysiąca* Mahlera, *Tryptyk Mariacki* Szymanowskiego czy *Requiem Polskie* Pendereckiego.

Mirostawa Poślednik - scenografia

Absolwentka Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu. W 1986 r. zdobyła tam dyplomy na Wydziale Malarstwa Grafiki i Rzeźby w pracowni gobelinu prof. M. Abakanowicz oraz na Wydziale Architektury Wnętrz i Wzornictwa Przemysłowego na kierunku projektowania mebli, w pracowni prof. R. Hałasa. Po ukończeniu studiów w latach 1986-1994 zajęła się działalnością artystyczną o charakterze interdyscyplinarnym na pograniczu rysunku, tkaniny artystycznej i rzeźby, podejmując tematykę przestrzeni i uwikłanego w nią bytu. W 1990 r. została stypendystką Ministra Kultury i Sztuki. W 1992 r. jako artystka zaproszona uczestniczyła w V Międzynarodowym Triennale Rysunku we Wrocławiu. Swoje prace prezentowała na wystawach indywidualnych i grupowych w kraju i za granicą, m.in. na wystawie zbiorowej w Rostocku (1988), V Międzynarodowym Triennale Rysunku (Wrocław 1992), *Aller et Retour* Angouleme, (Francja 1992), Salonie Jesiennym (BWA Szczecin 1994), gdzie zdobyła Grand Prix. Współpracowała też ze szczecińskim teatrem Kana. Jednocześnie zajmowała się projektowaniem odzieży i kostiumów, mebli oraz wnętrz. Swoją pasją - rysunkiem dzieli się od lat z młodzieżą, podejmując rozmaite działania edukacyjne.

Muzyka i teatr na polskich dworach



Spektakl operowy w teatrze dworskim. Pol. XVIII w.

widowisk nie stronił kościół. Co więcej, teatr rozkwitał w murach ówczesnych szkół jezuickich i protestanckich. Żył wreszcie swoim bogatym życiem teatr ludowy. Muzyka i rozmaitej maści widowiska teatralne odgrywały w życiu Polaków ważną rolę.

Większość dworów utrzymywała mniejsze lub większe zespoły muzyczne, które grywały na polskich dworach nie tylko z okazji wyjątkowych okoliczności, jak bale, chrzty, śluby, urodziny, pogrzeby itd. Inscenizacje misteryjne towarzyszyły bez mała każdemu świętu, odpustowi lub jarmarkom. Amatorski teatr szkolny był niemal codziennością szkół jezuickich i protestanckich. Ale i teatr dworski różnymi widowiskami uświetniał różnorodne uroczystości rodzinne. Oczywiście prym wiodł dwór królewski, ale i magnackie siedziby starały się dotrzymać kroku szlacheckim wzorom czerpanym głównie z Włoch, choć nie było to tanie naśladowanie. Utrzymanie roczne jednej kapeli kosztowało właściciela tyle co roczne utrzymanie 100 żołnierzy piechoty.

Operę włoską wszczepił na polski grunt Władysław IV, który poznał ją jeszcze jako król pod czas pobytu we Florencji (1625). Po wstąpieniu na tron zorganizował stałe przedstawienia operowe na zamku warszawskim, zatrudniając trupę włoskich artystów. Po przerwie spowodowanej wojnami przedstawienia operowe wznowił Jan III Sobieski.

Jednak rozmiłowanie w teatrze operowym rozniecili w Polakach dopiero Sasowie: August II i August III. Za przykładem królów organizowali własne teatry operowe magnaci. Dominowała jednak ciągle opera włoska, a pierwsze dzieła oparte na tekstach polskich na dobre zaczęły powstawać za czasów Stanisława Augusta, szczególnie w związku z powołaniem do życia narodowej sceny w Warszawie.



Występ komediantów na polskim dworze magnackim. Drzeworyt z XVII wieku.

Willa Augusta Lentza



Budynek przy al. Wojska Polskiego 84, w którym obecnie mieści się Pałac Młodzieży - Pomorskie Centrum Edukacji, to dawna willa Augusta Lentza, dyrektora i współwłaściciela Szczecińskiej Fabryki Wyrobów Szamotowych. Budowla jest przykładem rezydencji fabrykanckiej. Powstała w 1889 r. na specjalne zamówienie Lentza. Zaprojektował ją młody architekt Max Drechsler, urodzony w 1857 r. w Lipsku, kształcony pod kierunkiem prof. Bertolda Lipsiusa w Lipskiej Szkole Budowlanej, a od 1882 r. w atelier Lipsiusa w drezdeńskiej Akademii Sztuk Pięknych. W 1887 r. wrócił do

Szczecina ze złotym medalem absolwenta akademii. Willa Lentza była jego pierwszą samodzielną realizacją. Na początku stycznia 1892 r. Drechsler zmarł w czasie służbowego wyjazdu do Berlina. Miał 35 lat.

Rezydencja Augusta Lentza nawiązuje głównie do francuskiej architektury XVI i XVII wieku, co uwidacznia się w bryle budowli przykrytej łamanym dachem i w elewacjach wykonanych z piaskowca i czerwonej cegły. Środkowy ryzolit wzorowany jest na portykach opery paryskiej. Wystrój wewnątrz cechowała mieszanka stylów. Dominował nastrój orientu i wschodniego przepychu. Monumentalne portale z rozsuwanymi drzwiami, przeszklone lustrami drzwi, dolne części ścian pokryte boazerią, górne - wzorzystymi tkaninami obiciowymi, sufity ozdobione stiukami i polichromią, wykusze z wielkimi oknami, a w nich wazony z bujnymi kwiatami zwykle egzotycznymi, suto udrapowane, aksamitne portiere w portalach, na podłogach wzorzyste dywany, meble obite pluszem i aksamitem, liczne złociste poduszki, na ścianach obrazy w ciężkich, złożonych ramach. Oprawą tego luksusu był ogród, obsadzony licznymi roślinami - drzewami i kwiatami, m.in. magnoliami. Do dziś niemal we wszystkich pomieszczeniach zachowały się rzeźbione w drewnie portale, bogato dekorowany piec z kafli zielonych, a w jadalni malowniczy wystrój i specjalna wykładzina na stropie.

Dom Lentza wpisał się w tradycje miejskich rezydencji, takich jak pałace Rotschilda w Wiedniu, Kronenberga w Warszawie i pałace właścicieli fabryk w Łodzi, a jednocześnie powiększył grono tzw. Wersali północy, do którego należał na przykład śląski pałac w Pszczynie. Posiadanie willi z fasadą pałacową było oznaką prestiżu społecznego jej właściciela i symbolem władzy nad imperium przemysłowym. Po śmierci Augusta Lentza (zmarł na atak serca 10 maja 1895 r. mając 65 lat) willę odziedziczyła jego córka Margarete Tegeder. Po paru miesiącach sprzedała ją szczecińskiemu kupcowi Romanusowi Conradowi, by po kilku latach (w 1906 r.) stać się ponownie jej właścicielką. W 1911 r. willę kupił dla swojej żony kupiec zbożowy Wilhelm Döring. Po jego śmierci Frieda Döring sprzedała ją miastu. Miasto natomiast wynajmowało ją najpierw partii hitlerowskiej, a potem wojsku. Podczas wojny stacjonował w niej Luftgau-Nachrichten-Regiment 3. W 1945 do rezydencji wprowadziły się wojskowe władze radzieckie. W roku 1947 została ona przydzielona Kościołowi rzymskokatolickiemu. Po trzech latach Kościół musiał opuścić willę. Stała się ona siedzibą Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, ale na krótko. W listopadzie 1950 r. zainaugurował w niej swoją działalność Pałac Młodzieży.



(Na podstawie książki Macieja Słomińskiego „Pałac Młodzieży w Szczecinie”. Dawna willa Augusta Lentza, Szczecin 1998)

ZE ZBIORÓW
Instytutu Teatralnego



Giovanni Battista Pergolesi

Urodził się 4 stycznia 1710 r. w Jesi niedaleko Askony we Włoszech. Jego talent muzyczny odkrył kapelmistrz katedralny w Jesi, organista Francesco Santi. Chłopiec miał wówczas sześć lat. Uczył go podstaw muzyki, a pierwszych lekcji gry na skrzypcach udzielał mu Francesco Mondini. Dzięki pomocy finansowej markiza Cardolo Maria Pianetti, który sfinansował naukę chłopca, w 1725 r. wyjechał do Neapolu, by rozpocząć studia w *Conservatorio dei Poveri di Gesù Cristo*. Tu pod okiem najznamienitszych w Neapolu nauczycieli i znawców muzyki, studiował kompozycję i naukę śpiewu, ale szybko odkryto w nim wielki talent do gry na skrzypcach i improwizowania.

W 1727 r. umiera matka Giovanniego. Ojciec z trudem zdobywa środki do życia. Rodzina popada w kłopoty finansowe. Pergolesi, który dotąd wiódł dość beztrudne życie, zajął się

komponowaniem muzyki sakralnej. Powstaje *O salutaris hostia* (1729), a w 1731 r. kantata *Questo e il piano*. Próbuje swoich sił w różnych gatunkach muzycznych. Pociąga go jednak teatr. Jeszcze podczas studiów jego *drama sacro Li prodigi Della divina* (1731) została wystawiona w klasztorze San Agnello Maggiore. Tego samego roku skomponował jeszcze *La conversione di San Guglielmo d'Aquitania*, a zimą tegoż samego roku teatr San Bartolomeo wystawia jego pierwszą operę: *Salustia*.

W maju 1732 r. umiera jego ojciec. Giovanni kończy naukę w konserwatorium. Z dokumentów wynika, że w 1732 r. został mianowany *maestro di cappella* na dworze księcia Ferdinando Colona di Stigliano. Zaczyna się niezwykle twórczy okres w życiu Pergolesiego. Skomponował wtedy komedię muzyczną *Lo Frate 'nnamorato*, która wystawiona w Teatro dei Fiorentini w Neapolu odniosła pełny sukces. Po trzęsieniu ziemi, jakie nawiedziło Neapol z końcem 1732 r., na uroczystość ku czci św. Emidiusza (obrońcy przed trzęsieniami ziemi), tworzy mszę na dwa chóry oraz psalmy.

Rok 1733 okazał się dla Pergolesiego przełomowy. Z okazji zbliżającej się rocznicy urodzin cesarzowej Elżbiety Krystyny zlecono mu skomponowanie opery. Tworzy *Il prigionier superbo* (Niezlomny więzień) z wplecionym w jej dwuczęściowym intermezzem *La serva padrona* (Służąca pania).

Mimo pogarszającego się stanu zdrowia w 1734 r. wyjeżdża do Rzymu, gdzie w obecności księcia Parafa Maddaloniego wykonywano jego mszę F-Dur. Książę jest pod ogromnym wrażeniem muzyki Pergolesiego i proponuje mu stanowisko kapelmistrza. Komponuje wówczas operę *Adriano in Siria* do libretta Pietro Metastasia z intermezzem *Livietta e Tracollo* (znane także jako *La finta Polacca - Fałszywa Polka*), która z wielką pompą wystawiona została w 1734 roku w neapolitańskim teatrze San Bartolomeo ku czci hiszpańskiej królowej Elżbiety Farnese.

Pergolesi od dziecka był słabowitym chłopcem, teraz jednak choroba (najprawdopodobniej gruźlica) zaczęła czynić w jego organizmie spustoszenie. Nie tracił jednak optymizmu i wiary. Jego protektor, książę Maddaloni, proponuje mu przeniesienie się do klasztoru ojców kapucynów w Pozzuoli pod Neapolem, gdzie miałby opiekę braci zakonnych i potrzebny spokój. Pergolesi korzysta z tej propozycji. Jest niezwykle twórczy. W ciągu kilku miesięcy komponuje operę *L'Olimpiade* (1735), komedię muzyczną *Il Fiaminio* (1735) oraz wiele mniejszych form dedykowanych zakonnikom. Przeczuwając zbliżającą się śmierć, gorączkowo pracuje nad *Stabat Mater* i *Salve Regina*. Na kilka dni przed śmiercią udaje mu się je skończyć. Zmarł 16 marca 1736 r. w *Monastero dei Padri Cappuccini* w Pozzuoli.


Trzeba niezwykle talentu, by w ciągu zaledwie siedmiu lat aktywności twórczej wspiąć się na szczyty i stworzyć dzieła, z których przynajmniej dwa odegrały niezwykle ważną rolę w historii muzyki. Pierwszym bez wątpienia było intermezzo *La serva padrona*, drugim *Stabat Mater*. Fenomen odrębności Pergolesiego tkwił w jego delikatnym, poetyckim talencie muzycznym. Widać to nie tylko w jego muzyce sakralnej, ale również w kompozycjach świeckich - szczególnie intermezzach. Były to komiczne scenki odgrywane w przerwach między aktami opery poważnej. Wprawdzie zwyczaj ten zaczerpnięty z Wenecji wszedł na scenę operową z dawniej *commedie dell'arte*, ale znacznie wcześniej znalazł potrzebny już teatr renesansowy. Poważne moralitety „rozweselały” śmieszne interludia. Rzecz w tym, że we wszystkich tych komedijkach brały udział schematyczne i pozbawione wnętrza figury. Pergolesi uczynił wyłom. Wprowadził do swoich intermezzów postaci bardziej złożone, niejednoznaczne. A dzięki dopasowanej do postaci i sytuacji muzyce komizm ten nabrał szlachetności i wyrafinowania.

Pergolesi z jednej strony hołdował tradycji, z drugiej tradycję tę starał się na różne sposoby rozbijać. Nieustannie poszukiwał nowych rozwiązań. Uważany był przez współczesnych za jednego z najbardziej pomysłowych kompozytorów neapolitańskiej szkoły. Napisany zgodnie z regułami sztuki *opery seria* (poważnej) *Niezlomny więzień* był dziełem w gruncie rzeczy schematycznym i pretensjonalnym w formie. Można snuć domysły, że dla zaledwie 23-letniego młodzieńca *opera seria* musiała być krępującą formą artystycznej wypowiedzi. Upust talentowi i emocjonalnym potrzebom dał więc w intermezzo, którego nie krępowały reguły gatunku. Mimo iż do wykonania potrzebował zaledwie dwojga śpiewaków i kwartet smyczkowy, osiągnął niebywały i trwały sukces. Sam Pergolesi nie przeczuwał, że komponując to niewinne intermezzo, stacza z góry kamień, który niebawem uruchomi całą lawinę. Kiedy w 1752 r. trafiło ono do Paryża, odniosło niekwestionowany sukces. Paryż zawrzał. Zaczęła się trwająca dwa lata wojna zwolenników włoskiej *opera buffa* ze zwolennikami konwencjonalnej francuskiej opery poważnej. Paryż podzielony był pomiędzy zwolenników opery tradycyjnej a zwolenników nowej tendencji, reprezentowanej przez Pergolesiego. „Wojna komiczna”, znana pod pojęciem *Querre de Bouffons*, spowodowała, że zabawna opera komiczna wspięła się na szczyty popularności. Była jednym z najbardziej znanych epizodów w historii opery, dodajmy - jednym z ważniejszych. Zwycięstwo buffonistów zaowocowało ostatecznie rozwojem opery lekkiej, komicznej, która czerpiąc z doświadczeń teatru ludowego, stworzyła nowy gatunek operowy zwany we Włoszech *opera buffa* a we Francji *opéra comique*.



Streszczenie Libretta

Akt pierwszy




Uberto, bogaty kawaler, chodzi zły jak osa. Od rana nie może doczekać się służącej Serpiny, która już dawno powinna była mu podać śniadanie i poranną czekoladę. Wychowywał ją od dziecka niczym rodzoną córkę, nie szczczędając serca i dobroci, lecz teraz odplaca mu ona zuchwałą bezczelnością. Serpina (po wł. „mały wąż”), choć jest tylko gospodynią, nie daje sobą pomiatać. Więcej, oczekuje szacunku, jakim zwykło się darzyć markizy lub księżniczki.

Dochodzi do ostrej utarczki słownej. Uberto ma już dość wiecznych humorów Serpiny. Nie chce śniadania ani obiadu. Oświadcza, że wychodzi. Serpina zamyka drzwi na klucz i nie zamierza wypuścić swego pana z domu. Uberto wzywa więc Vespone i każe mu znaleźć dla siebie żonę. Nawet sekutnica będzie lepsza od Serpiny - uważa.

Chcesz się żenić? Dobrze! zgadza się Serpina. Ale to ja będę tą panną młodą! - uprzedza swego pana. Dziewczyna wie, że w gruncie rzeczy Uberto skrywa na dnie serca zupełnie inne uczucia. Dlatego postanawia działać.

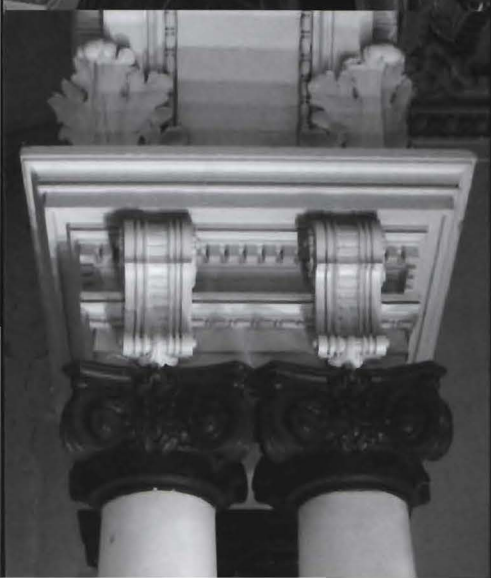
Akt drugi



By zrealizować swój plan, Serpina prosi o pomoc milczącego służącego Vespone. Wyjaśnia Uberto, że skoro nie chce jej ręki, ma w zanadru innego adoratora. Jest nim pewien krewki, wręcz nieobliczalny kapitan. Właśnie czeka za drzwiami.

Uberto w lot pojmuję, że los dziewczyny będzie opłakany. Ona w gorącej wodzie kąpana, tamten brutal, skończy się na tym, że będzie ją tłukł przy każdej okazji. Chciałby jej pomóc, ale nie wie jak. Tymczasem w pokoju pojawia się przebrany za kapitana Vespone. Serpina informuje Uberto, że musi jako opiekun wypłacić jej wysoki posag, bo „albo ślub, albo trup”. Przestraszony Uberto zgadza się pojąć Serpinę za żonę, by tylko nie wypłacać posagu i uwolnić się od tego nieokrzesanego typu.

Dopiero wówczas wychodzi na jaw podstęp Serpiny. Jest już jednak za późno. Sprytna służąca dopięła swego - stała się panią. Aliści Uberto nie czuje się oszukany. Przeciwnie, wreszcie może na głos wyznać jej swoją miłość. Intermezzo wieńczy więc wzajemne wyznanie miłości i duet na jej cześć.



Opera na Zamku • ul. Korsarzy 34 • 70-540 Szczecin
tel. 091 48 88 333 • 091 43 48 104
www.opera.szczecin.pl • www.ebilet.pl

Opracowanie i skład programu: Józef Krzyżanowski, Ireneusz Grynfelder
Fotografie elementów architektonicznych Willi Lentza w Szczecinie: Włodzimierz Piątek